

ToMZeT, 3 strona świata (ft. Boysbad & Rob Gita

To już kolejny raz, kończę dzień bez ciebie
Chociaż staram się spać
Budzi mnie każda gwiazda na niebie
Z samotnością walczę bym mógł iść swoją drogą
Ile trzeba dni by zacząć żyć na nowo
Nadzieje chociaż mętna umiera ostatnia
Oby różnica zysków i strat była dodatnia
Żyjemy chwilę, nie licząc nigdy dni i nocy
Budząc się czasem w bezdechach po drugiej stronie mocy
Przechodzę bez reakcji tuż przy rękach wyciągniętych
Umiera litość, przesiąknęłam światem obojętnym
Sprzedają ściemę ? tv, radio i Internet
Lepiej uważać by nie wyjść przy tym na ofermę
Będąc odludkiem lepiej znoszę gdy upadam
Nie licząc na nikogo, jestem królem, sobą władam
Nienawiść, tego staram się unikać
Żyć, nie cierpiąc, a potem pomalutku zniknąć

Pozwól mi odejść i nie dziękuj że byłem
Bo z drugiej strony lustro tylko dzięki tobie żyłem,
Mam na imię przekleństwo i nie zmienisz mnie na lepsze
Mówisz czego chcesz, a na pewno twe życzenie spełnię
Bo to twoje odbicie, którym karmiłem się codziennie
Kiedy ty się uśmiechałeś, ja wykrzywiałem gębę
To trzecia strona świata której nie znajdziesz bez wiar
Ale zawsze kiedy spałeś, jak budziłem twe koszmary